

ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne, Tarragońskie pół-
słodkie gwarantowanej jakości w
cenie 4 zł. 50 gr. flaszka, oliwa, ka-
dzidło od 6 zł. za kg., obrazki, obrazy,
książki, do nabożeństwa, oraz bire-
ty, ornaty, bielizna kościelna.

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.
Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczają się na
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan
mieszkańców parafij okolicznych.

Należność pocztową opłacono gotówką

Rok XI.

MARZEC 1938 r.

Nr 3.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA



MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny

Numer pojed. 20 gr.

Roczna prenum. 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

1. Na środę Popioleową (wiersz).
2. Pius XI a Cud nad Wisłą.
3. Ze wspomnień więziennych w Bolszewii.
4. Wrażenie z wycieczki do Włoch.
5. Myśl samotności (wiersz).
6. Okruchy.
7. Dziwy w Mostach.
8. Dole i niedole Komitetu Budowy kościoła-pomnika.
9. Polityka a dobroczynność.
10. Wezwanie na kurs.
11. Kronika.
12. Wiadomości ze świata katolickiego.
13. Co słyhać w Rosji Sowieckiej?
14. Trochę śmiechu bez grzechu.
15. Ofiary.
16. Intencja dla kótek różańcowych na miesiąc marzec.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ
Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obst Nr 207.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-RELIGIJNY.

Hipolit Lisowski.

Na Środę Popielcową...

(według ewangelii św. Mateusza)

*W on czas rzekł Jezus zewsząd otoczony ludem:
Odzeń smętek, gdy pościsz, patosu obłudę, —*

*Bo kto w szpetną posępność twarz dla widza zżyma:
Zaprawdę wam powiadam: zapłatę otrzymał...*

*Niechaj ludzie nie widzą, jak serca zmartwiały, —
Zbielcie lica i włosy namaśćcie migdałem!*

*Cóż, że będzie świat ślepy sąd i chwalby rodzić? —
Jest Ojciec co w skrytości zasługi nagrodzi.*

*Nie gromadźcie tu skarbów, których hipoteka
Zda się na złodzieja, rdzę lub mola czekać.*

*Dobrą wolę do nieba dźwigajcie ze znojem,
Albowiem, gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje!*

Białystok, 25. II. 38.

Pius XI a Cud nad Wisłą

W XVI rocznicę koronacji.

Zazdroszczą nam Polakom inne katolickie narody, że obecny Ojciec św. Pius XI tak Ojczyznę naszą miłuje, iż ciągle o Polsce myśli i mówi, tak często najwyższe błogosławieństwa nam przysyła i troska się o przyszłość naszego Narodu, Państwa i Kościoła, modląc się przed obrazem Częstochowskiej Pani, której wizerunek znajduje się w papięskiej kaplicy.

Z Polską wiąże Ojca św. bardzo wiele. Działał między nami, gdyśmy z niewoli powstawali, był bowiem Delegatem Stolicy Apostolskiej na Polskę jeszcze podczas okupacji



Łatwa do przyrządzenia,
szybko ugotowana,
nie droga,
wyborna w smaku!



„BIAŁY TYDZIEŃ”

rozpoczął się w firmie

„BŁAWAT POLSKI”

BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego 1.

Ceny ściśle fabryczne na towary białe

S C H E J B L E R O W S K I E

AKSAMITY, JEDWABIE, MATERIAŁY

SUKIENNE MĘSKIE I DAMSKIE

po cenach rewelacyjnie niskich.

Śpieszcie „BIAŁY TYDZIEŃ” nie trwa długo!!!

niemiecko-austriackiej. Potem został pierwszym Nuncjuszem w Odrodzonej Polsce. W Warszawskiej Archikatedrze otrzymał sakrę biskupią z rąk polskich biskupów („polski biskup“). Patrzył jak Polska budowała podwaliny pod gmach państwa i brał w tym dziele czynny udział. Cieszył się i martwił z nami.

W dniach grozy, gdy bolszewicy dobijali się do bram Warszawy, nie opuścił Warszawy, jak to uczynili przedstawiciele obcych państw i Polacy małego ducha. On pozostał w Stolicy, by z jej duchowieństwem i mieszkańcami i całą Polską modlić się o zwycięstwo dla naszego oręża i o wolność naszą.

Ale nie tylko brał udział w błagalnych nabożeństwach, procesjach i suplikacjach, wskazując, że ratunek tylko w Bogu, że nawet o cud trzeba błagać Majestat Boży.

Mało znany jest szczegół, że obecny Ojciec św. Pius XI jako Nuncjusz Papieski w chwilach najcięższych walk o stolicę naszą osobiście przybył do Radzimina, a nawet i poza Radzimin, bo aż do pierwszych linii naszej piechoty, gdzie rozdawał ryngrafy, medaliki, obrazki oficerom i żołnierzom naszym. Zachęcał do wytrwania i kazał wierzyć w zwycięstwo, a kilkakrotnie błogosławił znakiem Krzyża św. walczące oddziały piechoty i artylerii oraz pojedynczych żołnierzy. Nie zważał wcale na strzelaninę, bzykające kule i pociski armatnie.

Przez ten czyn związał się z Armią naszą i błogosławieństwo Jego było zadatkiem zwycięstwa naszej słusznej sprawy, bośmy wówczas jak ongi praojcowie nasi byli Przedmurzem Chrześcijaństwa.

Ze wspomnień więziennych w Bolszewii

Siostry Ł. Czechowskiej ze zgr. Misjonarek Św. Rodziny

W więzieniach Moskiewskich.

Po najściślejszych oględzinach rzeczy i rewizji osobistej (na skutek rozkazu rozebrania się do koszul), odebrano odemnie krzyż i szkaplerz z piersi, pieniądze, ołówek, papier, igły, nici i szpilki. Wydano mi kwit o wzięciu na czas mego pobytu w tym więzieniu tych rzeczy i wprowadzono do więziennej celi. Uderza mnie dziwna wilgoć i chłód, wiejący od tych murów. Jedna ze ścian, zupełnie mokra, pokryta pleśnią. Okna zabielenie. Pomiedzy oknami stary brudny stół, pod ścianą drewniany tapczan — to całe umeblowanie. Klękam i ofiaruję Bogu wszystkie cierpienia, jakie mnie tu czekają, prosząc Go o pomoc.

Byłem świadkiem tego historycznego zdarzenia, kiedy ówczesny Nuncjusz przybył na odcinek, gdzie byłem kapelanem i podszedłem doń trzymając w ręku mały karabinek meldując się jako kapelan oddziałów walczących, powiedział mi, że jako kapelan powinienem raczej modlić się, gdy żołnierze bronią walczą, bo modlitwa to także broń i to najpotężniejsza i bardzo potrzebna. „Tauum est orare, militum — pugnare. Twoją sprawą jest modlitwa, żołnierską — walka“.

A potem, jak ongi za czasów Jana Kazimierza nuncjusz Widon, uroczyście pobłogosławił wojsku, mówiąc: „Wam tutaj i całemu Wojsku Polskiemu błogosławię“.

I stał się „Cud nad Wisłą“ wskrzesiły siły żołnierza, zwycięstwo stało się naszym udziałem.

Do dziś dnia, gdy spotkam moich byłych żołnierzy, zawsze z rozrzewnieniem wspominają te chwile, gdy Ojciec św. z nimi obcował, błogosławił i szczyła się Jego błogosławieństwem, medalikiem, czy obrazkiem otrzymanym wówczas, a chwałą Jego męstwo, że nie wahał się stanąć z nimi w obliczu śmierci... I kochają Go bardzo.

Niech opowiedziany powyższy fakt wzbudzi jeszcze większe przywiązanie, cześć oraz miłość naszą dla osoby Ojca św. Piusa XI-go, a wspomnienie o tym niech będzie wiązką na Jego szesnastoletnią rocznicą wstąpienia na Stolicę Piotrową!

Ks. Walery Olesiński

b. proboszcz dywizji gen. Żeligowskiego.

(Z przemówienia na Akademii ku czci Ojca św. Piusa XI w sali paraf. par. św. Rocha w Białymstoku dnia 13. II. 1938 r.)

Po chwili wrzucają mi worek ze starą słomą, wcale nie zeszyty. Proszę o igłę z nitką — nie dają. Porządkuję swe rzeczy, układam jak mogę ten wór ze słomą na tapczanie, słowem urządжаю swe mieszkanie więzienne. Wtem, drzwi się otwierają i wchodzi jedna z tych pań, które ze mną jechały. Za nią wnoszą drugi tapczan i takiż wór słomy. Z braku miejsca w więzieniu pomieszczono nas dwie w tej celi. Tak rozpoczęliśmy swój pobyt w więzieniu przy placu Łubiańskim Nr 2, który trwał tam dwa i pół miesiąca.

Chłód w naszej celi był taki, że prawieśmy nie zdejmowały zimowych palt. Po wilgotnej ścianie pełzały deszczowe glisty i stonogi. Chociaż prawie codziennie wycierałam pleśń ze ścian, znowu się pojawiała takowa, wydając osobliwy zapach i zabierając coraz większą przestrzeń.

Na spacer nie wyprowadzano nas wcale. Książek ani gazet nie dawano. O igłę i nitkę, lub nożyczki prosiłyśmy

*
*
*

Jak rządysz światem Ojcie Święty,
Szesnaście mija lat, — — —
Z hołdem i czcią do Ciebie dzisiaj
Pośpiesza cały świat.

Za rok dwudziesty w sercach polskich
Wdzięczności płonie znicz, —
Żeś trwał odważnie, kiedy stała
U bram stolicy dzicz...

Miłości naszej nie pomniejszą
Przestrzenie, ani czas, —
...Oto pielgrzymów polskich rzesze — — —
Błogosław, Ojcie, nas! —

h. I.

Wrażenia z wycieczki do Włoch.

Korzystając z okazji zbiorowej pielgrzymki do Rzymu, oraz celem zwiedzenia innych miast, w dniu 28 grudnia ub. r. wyruszyła wycieczka Polska z rozmaitych zakątków kraju w liczbie około 1300 osób w trzech popularnych pociągach. Pierwszym etapem zwiedzania był Wiedeń. Sliczne 2-milionowe miasto ze swymi zabytkami. Przede wszystkim zwiedziliśmy pamiątki blisko nas obchodzące, a mianowicie kościółek na górze Kachlenberg wybudowany na pamiątkę zwycięstwa Króla Jana Sobieskiego nad Turkami. Po wysłuchaniu Mszy Sw. i odśpiewaniu „Boże coś Polskę” obejrzelśmy wszystkie pamiątki i sławne obrazy art.

samego naczelnika więzienia, gdy raz na dwa tygodnie zwiedzał cele, lecz pomimo to nie zawsze nam dawano te przedmioty. Listów od nikogo nie wolno było otrzymywać, ani pisać nikomu. Jakże tęskniłyśmy za kawałkiem papieru i ołówkiem, by zapisać przynajmniej myśli swoje, bo tyle czasu wolnego i cisza absolutna usposabiała do głębokich rozmyślań na obrane tematy. Jediną rozrywką były poufne rozmowy z towarzyszką więzienia.

Pewnym urozmaiceniem jednostajności naszego życia w tej celi było mycie podłogi parę razy w tygodniu. Był to zarazem jedyny sposób użycia ruchu i rozgrzania się. Pranie bielizny w umywalni, pokryjomy przed dozorcą, też stanowiło pewną przyjemność, zresztą było niezbędnem. Uprane tak rzeczy suszyłyśmy rozwieszając na noc w naszej celi w miejscu mniej widocznym.

c. d. n.

Rozena. Zwiedziliśmy w końcu zamek Schönbrunn składający się z dwustu z górą pokoi, kościół św. Szczepana, parlament oraz inne piękne zabytki i wyruszyliśmy w dalszą drogę do Padwy.

Tam już zastaliśmy sliczną słoneczną pogodę. Pierwsze kroki skierowaliśmy do przepięknej bazyliki św. Antoniego, gdzie w ołtarzu są złożone święte Jego szczątki. Po wysłuchaniu Mszy św., korzystając z uprzejmości O.O. Franciszkanów, a szczególnie jednego z nich naszego rodaka, wysłuchaliśmy historię życia św. Antoniego i jego cudów jak również obejrzelśmy pamiątki po Nim pozostałe. Z tamąd ruszyliśmy do słynnego Uniwersytetu gdzie widzieliśmy dużo pamiątek, jak obrazy, rzeźby, po byłych naszych rodakach studujących w wieku XVI i późniejszych, oraz herby starych polskich rodów. Po obejrzeniu innych starożytności wyruszyliśmy z Padwy do najważniejszego celu naszej podróży — do Rzymu i tu jadąc po przez Bolonję i Florencję mieliśmy możność oglądać ładne krajobrazy.

Po wyjściu w Rzymie z wagonów spotkała nas wielka radość: oznajmiono nam, że Ojciec Święty przyjmie nas jutro t.j. 31 grudnia. Nazajutrz rano wyruszyliśmy do Watykanu, a mając jeszcze czas do audjencji zwiedziliśmy Watykańskie zabytki: jak słynne muzea, bibliotekę jedną z najokazalszych w swe dzieła na świecie... Niestety mieliśmy zbyt mało na to czasu, aby wszystko zobaczyć.

Nareszcie nadeszła kulminacyjna chwila naszej podróży, zaczęliśmy wchodzić do wielkiej sali przeznaczonej na audjencję, aby ujrzeć Namiestnika Chrystusowego na ziemi i otrzymać błogosławieństwo. Zobaczyliśmy idący przez salę pochód gwardii Papieskiej, a w lektyce niesiono uroczyste Ojca Świętego, który nas żegnał. Następnie zszedł z lektyki i usiadł na tronie, cały biały i siwiutki. rozpoczął przez mikrofon do nas przemowę w języku włoskim, która, w streszczeniu po polsku oznacza, że bardzo cieszy się Ojciec Święty, iż tak duża gromadka przybyła z Polski błogosławi nie tylko nam, lecz i Ojczyźnie naszej, narodowi, rodzinom i wszystkim najbliższym, zachęcał do miłości wiary Ojców, a na zakończenie udzieliwszy błogosławieństwa apostołskiego, które w wielkim skupieniu i modlitwie przyjęliśmy, Ojciec Święty powiedział po polsku „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” na co wszyscyśmy odpowiedzieli głośno: „Na wieki wieków”. — Wracając w tym porządku Ojciec Święty jeszcze raz nas błogosławił, a my z entuzjazmem wołaliśmy: Niech żyje Ojciec Święty! Wzruszenia naszego i radości nieda się opowiedzieć!

Całe trzy dni użyliśmy na zwiedzanie wiecznego miasta i jego pamiątek, a widzieliśmy bardzo dużo, lecz tego opisać na-

wet w streszczeniu jest niemożliwym. Zwiedziliśmy między innymi bazyliki: św. Piotra, św. Jana na Lateranie, gdzie są schody przywiezione z Jerozolimy, po których Chrystus był prowadzony do Pilata, św. Pawła, św. Agnieszki, św. Marii Większej, która jest jedną z najstarszych świątyń w Rzymie, kościół św. Andrzeja gdzie w klasztornej celi O.O. Jezuitów umarł św. Stanisław Kostka tam są jego relikwie i pamiątki. Byliśmy w kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, który oddany został do użytku Polaków, gdzie są obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i naszej Ostrobramskiej — następnie zwiedziliśmy katakumby, Koloseum, gdzie męczono chrześcijan, łuki triumfalne, mosty przez Tybr, muzeum na Kapitolu, willę Borgesów i wiele innych godnych uwagi dzieł sztuki.

Po trzydniowym pobycie w Rzymie wyruszyliśmy do Neapolu, gdzie najpierw zwiedziliśmy Katedrę w której jest przechowywana w ołtarzu krew św. Januarego, podczas wystawiania tej krwi, 3 razy do roku w marcu, maju i wrześniu, zbiera się tam do miliona wiernych. Wtedy dzieją się cuda z krwią świętego znane całemu światu. Autokarami w tymże dniu wyruszyliśmy autostradą 26 klm. do Pompei, mijając po drodze śliczne pomarańczowe sady z dojrzalymi owocami z jednej strony a z drugiej mieliśmy cudny widok na morze Adriatyckie i góry Pieniny oraz buchający Wezuwusz. Wykopaliska byłego miasta Pompei zrobiły na nas ogromne wrażenie. To miasto było wybudowane 600 lat przed Narodzeniem Chrystusa a w roku 63 po Narodzeniu, wobec wybuchu Wezuwiusza, zostało zniszczone; zasypane najpierw popiołem a następnie zalane lawą, dzięki czemu w 18 wieku, gdy przystąpiono do rozkopywania, dużo zabytków zostało uchronionych od zupełnego zniszczenia. Ówczesne miasto Pompea miało 25000 ludności. Widzieliśmy 2 teatry — komedii i tragedii, świątynię Apollina, młyny, piekarnie, mieszkania zamożnych i mniej zamożnych, sklepy, dużo mozaiki, ocalało sporo rzeźb i zachowały się nawet wodociągi. Następnie zwiedziliśmy tak zwany Mały Wezuwusz, krater, którego obszar obejmuje około 2 kilometrów. Pomimo że liczy się wygasłym to jednak są miejsca, gdzie jak w olbrzymim kotle gotuje się lawa. Po zwiedzeniu innych niezwykle malowniczych miejscowości wyruszyliśmy koleją do ostatniego punktu naszej wycieczki — do Wenecji.

To miasto ma już zupełnie inny nigdzie nie spotykany wygląd, a mianowicie zostało wybudowane na małych wysepkach morza Adriatyckiego, kamienice stoją na drewnianych palach obecnie skamieniałych, lokomocja odbywa się tylko wodą, lub wąskimi uliczkami, w śródmieściu nie widać aut.

Słynna dzwonnica św. Marka, 100 metrowej wysokości, zegar oryginalny XV wieku, Bazylika św. Marka w stylu Bizantyckim, wszystko to przykuwało oko. Na jednej z wyseppek zatoki stoi kościół św. Jerzego pamiętny tym, że podczas zajęcia przez Napoleona Rzymu, w tym kościele był obrany Papiież Pius VII. Olbrzymi pałac Dożów, a obok starożytne więzienie. Sławna fabryka szkła, a na placu św. Marka dużo oswojonych gołębi, tak jak u nas w Krakowie. Po zwiedzeniu Wenecji odjechaliśmy do Polski.

Dziś, gdy w domowym zaciszu rozważam wszystkie te cuda przyrody i najwspanialsze dzieła sztuki i wszystko to co widziałem w tak krótkim okresie czasu, niby w jakimś przepięknym filmie, pośród tego piękna, wciąż wyobraźnia moja i serce przepełnione są świetlaną postacią Ojca Chrześcijaństwa Piusem XI. Niby król w potrójnej koronie (tiarze), a jednak i w koronie cierniowej trosk o całość owczarni jest codziennym udziałem Jego. Niby władca czterystu milionów dusz, a jednak sługa sług w Chrystusie. Niby włodarz olbrzymiego Watykanu, a jednak dla siebie zostawia dwa skromne pokoiki, wszystko oddając dla dobra kultury i sztuki, dla dobra społecznego, dla ludzi braci, aby jeno Chrystus królował, Chrystus rządził. To też z głębi miłością i wdzięcznością przepełnionego serca wołam: o bądź błogosławiony sterniku nawy Chrystusowej, Opoko wiary, Ojcie Chrześcijaństwa!

Piotr Abramowicz.

Wilno.

Myśl samotności.

Samotność, pustka,
poświata księżyca —
dziwna, tajemnicza,
— pieczęcią się kładą na usta.
— W ciszy, — — gdzieś wóz zaturkocze,
pies nagle zaszczeka, —
a potem długo czekasz,
czuwając w pomroce...
— Cisza... Tylko szumią druty;
Słowa, skróty
pędzą po nich szalone, smutne, ostre, jak kolce, —
to radością nabrzmiało,
to nieśmiało, — — —
bez końca...

Znowu cisza drży w uszach, przytłacza,

— inaczej
w pustce i nocy
myśli spleta —
o bezkresach świata —
— — —

OKRUCHY.**Stolica i prowincja.**

W stolicy związki, prezesi,
Kwesty, figlarna karota,
Odezwy, przemowy, wiecel...
(A na prowincji — ciemnota).

W stolicy anteny, kina,
Co drugi człowiek „radiota”,
Wystawy, wiece, odczyty...
(A w kraju brud i ciemnota).

W stolicy gmachy, pałace,
Wre kolosalna robota,
Posadzki, pokoje przyjęć...
(A w koło — błoto, ciemnota)!

Nagrobek urzędnikowi.

Rząd z podwyżką zwlekał
A on wciąż czekał,
Może doczeka jej przecie
Na tamtym świecie.

Na Pomoc Zimową.

Niech na wasz datek głodni nie czekają długo,
Złe kiedy pierwsza pomoc — ostatnią posługą!

Pytanie

Co wiedzie do największej biedy?
Kredyt!

Białystok

h. l.

Dziwy w Mostach.

Cieszymy się, gdy przy pomocy kapitałów Rządowych powstaje port i miasto Gdynia i to w tempie iście amerykańskim. Dumą napawa serca nasze, gdy słyszymy o gigantycznych zamiarach Rządu stworzenia okręgu przemysłowego w Sandomierskiem. Lecz dumą i radość łączy się z podziwem gdy się widzi, że dokonywują się wielkie dzieła energią jednostki i to dzięki kapitałom prywatnym.

Takim wielkim dziełem dokonanym przez Braci Konopackich jest fabryka dykty w Mostach pod Grodnem.

Już woźnica mój, gdy podjeżdżałem ze stacji kolejowej do fabrycznej osady Mosty, podkreśla z dumą, że przed dziesięciu laty było tu pustkowie, a ja, powiada, zbierałem w tej olszynie grzyby.

Wita mię uprzejmie w swym gabinecie wysoki, trochę już siwiejący mężczyzna o wyniosłym czole i o energicznych ruchach, współtwórca tej fabryki p. Ignacy Konopacki.

Ze słów szanownego rozmówcy widać, że fabryka egzystuje od lat przeszło dziesięciu. Ze początki były skromne i trudności zdawałoby się niedoprzewyciężenia. Dzięki jednak energii dwu braci, z których jeden specjalnie studiował w Ameryce budowę maszyn, dział mechaniczny w Mostach stanął na wysokim poziomie. Wkrótce p.p. Konopaccy doszli do tej perfekcji, że na całą Europę wyrabiają dziś najlepszą i najtańszą dyktę do skrzydeł aeroplanowych i sterów, to też 90 proc. tej produkcji idzie na eksport. O energii tych panów świadczy fakt, że gdy w lecie roku zeszłego spaliła się cała fabryka, po trzech zaledwie miesiącach stanęła zupełnie nowa, a o rozmiarach produkcji świadczyć może i to, że samych obrabiarek, kosztująca każda po sto tysięcy zł., jest dziesięć. Przy zastosowaniu najwyższej wiedzy technicznej, pracuje pomimo to przeszło pięćset robotników, a więc pięćset rodzin żyje i utrzymuje się i mają w większości wypadków swoje domki. Jedenaście sklepików dostarczają rozmaite produkty dla pracujących i sami przy tym niezłe prosperują. Poza tym stanęła w tej osadzie najlepsza i największa w powiecie szkoła powszechna, a niebawem powstanie szkoła rzemieślnicza.

Projektuje się również przeprowadzenie szosy od tej osady do stacji kolejowej Mosty, przez co rozrost tej fabryki i osady będzie tembardziej zapewniony.

Dowiadujemy się również, że p. Ignacy Konopacki, by uniknąć kosztownego i niepotrzebnego pośrednictwa, osobiście skupuje od obywateli posiadających lasy potrzebne do swych fabryk materiały drzewne. Nic więc dziwnego, że o p. Ignacym Konopackim mówią, iż jego głowa wystarczy za dziesięć żydowskich.

Ludność fabryczna jest w znacznej większości katolicka. Do niedawna aniołami opiekuńczymi tej osady były siostra braci Konopackich i sprowadzone przez nią do pracy społecznej Siostry Misjonarki. Lecz z wyjazdem tej pani wszystko jakoś rozwiało się, zaś ks. proboszczowi z Pisków jest za daleko, by należycie obsłużyć i katolików rozrastającej się osady i szkoły.

To też miejscowa ludność polska z utęsknieniem oczekuje powrotu pani Konopackiej i Sióstr Misjonek. Dojrzeła również sprawa, by z woli naszego Najdostojniejszego Arcypasterza Wileńskiego został wyznaczony w Zelwianach ks. rektor przynajmniej i prefekt w jednej osobie, by gorącym pragnieniem tej ludności stało się zadość.

Potrzeby duchowe swej rzeszy fabrycznej Panowie Konopaccy niewątpliwie poprą tak samo, jak popierają i dbają o stronę materialną robotników.

W końcu za pośrednictwem „Jutrzenki Białostockiej” ks. kan. Abramowicz w imieniu swoich parafian dziękuje Państwu Konopackim za dyktę na buazerię ofiarowaną na cały nasz kościół-pomnik, tudzież ks. dz. Bonifacy Oleszczuk dziękuje za ofiarowaną dyktę na buazerię wnętrza Domu Katolickiego w Korycinie. *Prawdomir.*

Dole i niedole komitetu budowy kościoła-pomnika na wzgórzu św. Rocha.

Tegoroczne plenarne posiedzenie komitetu budowy kościoła-pomnika na wzgórzu św. Rocha, odbyło się w dniu 13 stycznia na plebanii, przy udziale prawie wszystkich członków. Obradom komitetu przewodniczył p. sędzia Roman Moszyński. Sprawozdanie z odbytego w roku zeszłym plenarnego posiedzenia komitetu odczytał sekretarz komitetu ks. prefekt Zalewski. Następnie ks. kan. Abramowicz zobrazował przebieg prac dokonanych przy budowie kościoła-pomnika w sezonie budowlanym 1937 roku. Z tego sprawozdania widać, iż dokonano, pomimo ciężkich warunków, dość sporo i znacznie posunięto budowę świątyni naprzód. A więc zasklepiono w gwiazdy żelbetonową zakrytą i ją otynkowano. Zbudowano baldachim nad zewnętrznym ołtarzem i otynkowano również $\frac{1}{8}$ część sklepień w świątyni. Zapelniono cegłą szkielet żelbetonowy wieży do 23 metra w wyż licząc od poziomu. Pokryto blachą ocynkowaną bez mała cały dach świątyni. Na to wszystko wydano 34.379 zł. gotówką. Z tej sumy 6 tys. otrzymaliśmy z Magistratu, 4 tys. z Funduszu Pracy i 900 zł. z Ministerstwa Oświaty. Długi nasze sięgają 16.450 zł. Użyto do budowy 75 tysięcy cegieł sporo kamienia tłuczonego, 3 wagony wapna i 4 wagony cementu. Pracowało przeciętnie 23—25 robotników. Dozór ogólny spoczywał w ręku p. profesora Oskara Sosnowskiego zwłaszcza część artystyczna. Odpowiedzialność za wykonanie robót przejął na siebie p. inż. Kazimierz Straszak. Majstrem murarskim od lat 13 jest p. Karol Mazurkiewicz.

Sprawozdawca przy tym zauważył, że gorliwość w ofiarności w porównaniu z pierwszymi latami naszych wysiłków, zmalała często pięciokrotnie. Ofiarność instytucji publicznych np. Magistratu zmalała z 24—16 tys. na 6. Fundusz Pracy, jakkolwiek zatrudniamy bezrobotnych, w tym

roku dał nam na ten cel tylko 4 tys. zł. Ale są i radości: Gorliwość dość licznych jednostek jest tak wielka, że może służyć przykładem. Są tacy co, ani na grosz od lat 13 nie zmniejszyli swych datków na kościół. Nawet dzieci urządziły na peryferiach miasta przedstawienia, aby nieco powiększyć kasę komitetu. Widzieliśmy wyraźną rękę Opatrzności, gdy robotnik, doznając nagłego kurczu w żołądku, runął z wysokości 19 metrów na betonową posadzkę, a odwieziony przez karetkę pogotowia jako prawie martwy, po trzech dniach powrócił ze szpitala do pracy.

Po sprawozdaniu rozpoczęła się ożywiona dyskusja. W końcu do komisji techniczno-budowlanej zostali wybrani: p. inż. Choroszuca, inż. Zaczeniuk, inż. Popławski, inż. Gallera, p. Kucharski, inż. Hutorowicz i inż. Wojciechowski. Do komisji finansowej weszli: p.p. Szymański, Wł. Precel, wicepr. Piotrowski i St. Sulikowski.

W końcu komitet został uzupełniony przez p.p. naczelnika W. Furmańczyka, inż. Br. Hutowicza i inż. Wojciechowskiego.

Na tym posiedzenie głównego komitetu zamknięto.

Polityka a nie dobroczynność.

Szeroko jest dzisiaj znana działalność Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności istniejącego w większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej i przeznaczonego dla rosyjskiej ludności prawosławnej. Nie możemy jednak powstrzymać się od zaakcentowania, że pod dobroczynnością tego towarzystwa i jego agentur ukrywa się polityka i to na szeroką skalę: idzie bowiem zarządom tych Towarzystw nie o co innego jak o rusyfikację miejscowych autochtonów z prawosławionych i zruszczonych za czasów caratu.

Garstka Rosjan, którym Polska udzieliła azylu — schronienia, odpłacając kamieniem za chleb, stara się wmawiać w ciemne masy prawosławnych, odwiecznych mieszkańców tej naszej Polskiej ziemi, że skoro są prawosławnymi, są przez to samo i rosjanami. Czy mamy przytaczać wody na to?! Ależ każdy duchowny prawosławny naszej Jęparchii Grodzieńskiej jest, z nielicznymi wyjątkami, rusyfikatorem, nie mówiąc już o rosyjskich Towarzystwach Dobroczynności, chętnie wspieranych przez żydów. I na ten mezalians przykładów nie trzeba szukać daleko. Dostarczy nam pod dostatkiem Białystok. Urządza Zarząd Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności choinkę i zabawę w sali żydowskiego „Linas Hacedek”. Zabawa przynosi 811 zł.

34 gr. dochodu. Fanty na tę zabawę, przeważnie płyną od żydów, ze specjalnym podkreśleniem na Rosyjskie Towarzystwo Dobroczyńności, a nie na Towarzystwo „Domu Prawosławnego” które uważa siebie za polskie.

Przeto my prawosławni Polacy, widząc hegemonię garstki Rosjan nad kilku tysięczną rzeszą prawosławnych Polaków w Białymstoku, w obawie by te 811 zł. 34 gr. uzbierane z zabaw nie poszły na rusyfikację naszych polskich dzieci, prosimy i żądamy, aby tą sumą zaopiekował się wojewódzki Komitet Opieki nad młodzieżą i dzieckiem nie dopuszczając, by, niepotrzebne naszym zdaniem w Białymstoku Rosyjskie Towarzystwo Dobroczyńności i jego agendy, miały werbować Polskie dzieci prawosławne na kolonie wpajac im rosyjskość, na co mamy dowody nie tylko od dziatwy korzystającej z kolonij letnich i ponoszącej karę za mówienie po polsku.

Pod jakimi wpływami znajduje się nasza młodzież prawosławna świadczyć może podejrzana ucieczka do Sowietów organizatora rosyjskiej młodzieży w Grodnie i Białymstoku niejakiego Monogorowa.

Niedawno odbyło się w Grodnie poświęcenie świetlicy Polaków prawosławnych. Pięknie przemówił na tej uroczystości Jego Ex. Biskup Sawa i wygłosił doniosły referat Ojciec mgr. Olechnowicz z Białegostoku, lecz jesteśmy przeświadczeni, że i tam szkodliwa dla Polaków prawosławnych działalność Rosyjskiego Tow. Dobroczyńności stanie na przeszkodzie. To też zdumieni jesteśmy, że samorząd miasta Grodna udziela temu Towarzystwu rok rocznie subsydium do 3900 złotych.

Na wsi zaś, sprawa odpolszczenia zrusyfikowanych autochtonów tej naszej ziemi, pomimo 20 lat istnienia Polski, nie posunęła się ani na jeden krok. W powiecie Bielskim, gdzie tyle jest prawosławnej szlachty również nic się nie robi.

Al. Sawicki.

Jeden z wielu Polaków prawosławnych.

Wezwanie na kurs.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Wilnie przy współdziałaniu Zarządu Okręgu Białostockiego organizuje wzorem lat ubiegłych tygodniowy kurs społeczny, celem którego będzie przeszkolenie członkiń Kierownictw i przedyskutowanie z nimi najważniejszych zagadnień społecznych związanych z hasłem lub dotyczących pracy w oddziałach.

Prosimy Kierownictwa oddziałów, by koniecznie wysłały chociaż jedną delegatkę na wyżej wymieniony kurs.

Byłoby rzeczą pożądaną, by przyjechały członkinie, które dotąd na żadnym kursie jeszcze nie były. W kursie mogą wziąć udział również osoby, nie należące do stowarzyszenia, ale interesujące się jego pracą.

Poruszane będą najprzeróżniejsze tematy, a mianowicie: Rola Kobiet w apostołstwie świeckich. Komunizm w świetle encykliki „Divini Redemptoris”. Przyczyny powstania komunizmu w Polsce. Rola kobiety w walce z alkoholizmem. Przygotowanie młodzieży do przyszłych obowiązków. Obowiązki członkiń Kierownictwa i członkiń Oddziałów. Zagadnienia rolniczo-gospodarcze. Zagadnienia higieny na wsi i wiele innych.

Jako prelegentki wezmą udział w kursie p. Sicińska, redaktorka poczytnej Gazety dla Kobiet z Poznania, p.p. M. Tomaszewska i J. Roszkowska z Wilna.

Kurs odbędzie się w Białymstoku w dniach od 7—12 marca, w sali parafialnej par. Farnej. Wpisowe wynosi tylko 50 gr. od uczestniczki.

Z. Stermińska
Prezeska Okręgowa.

KRONIKA.

— We środę popielcową w dniu 2 marca odbyła się uroczystość rzewna a jednocześnie głęboka, posypanie głów naszych popiołem. Wkroczyliśmy w okres Wielkiego postu.

— Kaplety odbywać się będą w następującym porządku: w Farze w piątki, u św. Rocha w środy, w kościele Chrystusa Króla we wtorki, i w Starosielcach we czwartki. Wszędzie o godzinie 5-ej wieczorem.

— Dzień nieustającej Adoracji w naszym dekanacie odbył się w lutym w następujących świątyniach: w Supraślu, Farze Białostockiej, w Uhowie, w Starosielcach, w Choroszczycy, w kościele św. Rocha, w Suraziu, Niewodnicy i w Zabłudowie. W dniu 2 marca w Wasilkowie.

— W roku ubiegłym z prawosławia i protestantyzmu wróciło do wiary praocjów t. j. do wiary katolickiej 112 osób w parafii Farnej i 61 w parafii św. Rocha.

— Na plebanii Farnej w dniu 23 lutego br. odbyła się pod przewodnictwem ks. Dziekana konferencja dekanalna. Między innymi ks. dr Lewosz interpretował ostatnie zarządzenia naszego Episkopatu, ks. Kazimierz Borzym mówił o Sodalizacji Mariańskiej, pan Instruktor Harasimowicz zdawał sprawozdanie z działalności K.S.M. męskiego i żeńskiego, oraz ks. Sawlewicz wygłosił referat: „Kapłan a Prze-

najświętszy Sakrament". W końcu sporządzono plan rekolacji Wielkopostnych w następującym porządku. W miesiącu marcu w dniach: 6, 7 i 8 Wasilków; 8, 9 i 11 spowiada się wojsko; 9, 10 i 11 szkoły powszechne; 13, 14, 15, 17 i 18 w Turośni, gdzie odbędą się Misje; 18 i 10 Juchnowiec; 21 i 22 Choroszcz; 23, 24 i 25 Dobrzyniewo; 27, 28 i 29 Niewodnica; 28, 29 i 30 Zabłudów; 23, 24 i 25 szkoły powsz. par. św. Rocha; 25 i 26 Tryczówka; 30 i 31 szkoły średnie; 31 Sliwno. Kwiecień: 1, 2 i 3 Starosielce; 1 i 2 Supraśl; 3, 4, 5 i 6 Fara; 7, 8 i 9 sw. Roch; 9 Uhowo; 24, 25 i 26 Suraż; 10 i 11 Michałowo. Maj: 1 do 7 Misje w kościele Chrystusa Króla; 8, 9 i 10 Czarna Wieś.

— Ks. dziek. Aleksander Chodyko w m. lutym dokonał wizytacji następujących szkół powszechnych: w Dużym Dobrzyniewie, w Nowo-Aleksandrowie, w Pogorzalkach, w Obrubnikach i w Letnikach.

— Towarzystwo „Caritas” przy par. Farnej urządziło w dniu 12. II., na swoich ubogich, wieczór towarzyski, który zaszczylił swoją obecnością wojewoda białostocki p. Ostaszewski, pp. naczelnikostwo Dworakowie, p. prezesowa Ostrózkowa i wiele innych. Zarząd T-wa za pośrednictwem „Jutrzenki” dziękuje paniom: Kałużowej, mjr. Łukasiowej, Zduniakowej i Daszkiewiczowej za ofiarną pracę przy urządzaniu wieczoru.

— Opieka moralna nad więźniami w białostockim karnym więzieniu nie stała nigdy na tak wysokim poziomie jak obecnie. Oprócz Mszy św. co niedzielę i kazań oraz lekcji religii, kobiety więzienne odwiedza jedna z sióstr Misjonarek św. Rodziny i wywiera zbawienny wpływ. Ponadto istnieje specjalne Towarzystwo opieki nad więźniami, które w miarę posiadanych funduszy niesie pomoc materialną rodzinom uwiezionych. Nad całością i porządkiem w więzieniu czuwa nowy Naczelnik p. Furmańczyk godny następcą długoletniego Naczelnika tegoż więzienia i członka naszego komitetu p. Roszkowskiego.

— W dniu 2 lutego w sali Ogniska K. P. W. szkoła powszechna Nr 8 w Białymstoku wystawiła bardzo starannie i z dużym powodzeniem „Szopkę Kukielkową” Or-Ota, dochód z przedstawienia przeznaczając na budujący się kościół-pomnik. Na wysoki poziom artystyczny złożyły się: doskonały chór szkolny pod kierownictwem p. E. Dąbrowskiej, reżyseria p. St. Giarówny, pomoc literacka p. Malwińskiego, oraz artystyczne wykonanie kukielek i pomysłów dekoracyjnych przez absolw. szkoły rzemieślniczej p. Piotra Sawickiego. Dziękując serdecznie wykonawcom za włożoną pracę, nie sposób tu podkreślić artystyczne walory p. Sawickiego, który, nie mając sposobu nawet na skromne wy-

żywienie, nie może marzyć o dalszych studiach w kierunku wykształcenia np. w rzeźbie. Może decydujące czynniki w naszej Opiece Społecznej zwrócą uwagę na wybitne zdolności p. Sawickiego i odpowiednio zaopiekują się.

— Szesnastą rocznicę Koronacji Ojca św. Piusa XI obchodzono w tym roku bardzo uroczysto nabożeństwami i akademiami. Nie mówimy już o Wilnie, jako centrum naszej Władzy Duchownej, lecz i po mniejszych miasteczkach i wsiach, ludność samorzutnie często urządzała akademie i radośnie obchodziła dzień Koronacji Ojca Chrześcijaństwa. Białystok rzecz rozumiała nie mógł pozostać w tyle. W sali parafialnej par. św. Rocha np. akademie odznaczała się nie tyle może wystawnością dekoratywną ile doбором rzeczy wygłaszanych. A więc pani prezeska Stermińska dłuższą przedmową zagaiła akademię. Bardzo piękny referat o działalności Ojca św. wygłosił p. Modzelewski. Członkinie K. S. M. i uczennice z krucjaty wygłosiły okolicznościowe wiersze. Chór kościelny wykonał z pietyzmem kilka utworów na cztery głosy. Zaś prawdziwą niespodzianką dla auditorium było wygłoszenie przez ks. pułkownika Olesińskiego swych przeżyć w czasie walk z bolszewikami pod Warszawą, gdzie obecnemu Ojcu św., a wówczas ks. Nuncjuszowi Achillesowi Rattiemu towarzyszył jako proboszcz wojskowy na pozycję, pod gradem kul, gdzie ks. Nuncjusz rozdawał żołnierzom ryngrafy z wizerunkiem M. Boskiej Częstochowskiej.

— „Bławat Polski” przy ul. Dąbrowskiego 1, pierwsza placówka tego rodzaju w Białymstoku, po półtora rocznej egzystencji, przyniósł już pewien dochód. Dochód ten został rozdzielony w ten sposób, że 864 zł. poszły na spłatę i procenty od 25 tysięcy zł. pożyczki zaciągniętej na „Dom Starców” zaś 616 zł. na budowę kościoła-pomnika. Poszczycić się przytym możemy tym, że za naszym przykładem otwarto zostało 5 placówek chrześcijańskich w Białymstoku, które prowadząc handel materiałami bławatnymi, prosperują niezłe.

— Posłowie ziemi białostockiej, jak donoszą dzienniki, złożyli niedawno na ręce p. Prezesa Ministrów memoriał i omawiali potrzeby całego województwa i miasta. Wiele potrzeb i spraw poruszano wobec Dostojnika Państwa p. Składkowskiego, lecz o potrzebie zakończenia budowy kościoła-pomnika, na co czeka z niecierpliwością cały Białystok, żaden z naszych posłów nawet i nie wspomnieli. A to boli.

— Przykre niezwykle wrażenie zwłaszcza na przyjezdnych czyni rozkopane i pełne wyrw podnóże wzgórza św. Rocha przy zbiegu ulic Dąbrowskiego i św. Rocha. Na

wzgórzu zarysowująca się wspaniale świątynia u dołu wprost ruina, to zbyt wielki kontrast! Całe mieszczaństwo Białostockie ufa iż p. prezydent Nowakowski znajdzie środki na uregulowanie tych ulic i to bezwzględnie na wiosnę, słusznie sądząc, że tu idzie nietylko o żywotne sprawy katolickiej i polskiej ludności miasta, ale i o honor całego Białegostoku, a zwłaszcza o jego wygląd estetyczny i to przy głównej arterii miasta.

— W wyniku Walnego Zebrania Kat. Stow. Kobiet oddziału białostockiego przy św. Rochu kierownictwo jego ukonstytuowało się w następujący sposób: prezeska — Zofia Stermińska, wiceprezeski — Alicja Gołębiowska i Jadwiga Kozubowa, sekretarka — Eleonora Modzelewska, sbarbniczka — Józefa Czuzdaniukowa, bibliotekarka — Aleksandra Puchalska, chorążyna — Czeskówna Stefania.

— Kierownictwo Katolickiego Stowarzyszenia Mężów przy św. Rochu na r. 1938 stanowią p.p: Zygmunt Bartel — prezes, Ksawery Gąsowski — sekretarz, Antoni Brzeziński — skarbnik.

— Stowarzyszenie „Rodzina Kolejowa” rozwija nader pożyteczną działalność, prowadząc wzorowe przedszkole dla 35 dzieci i dożywiając bezpłatnie 100 dzieci najuboższych pracowników lub sierot.

— W dniu 12. I. 38 r. odbyło się Walne zebranie Oddziału K.S.K. przy Farze w Białymstoku, na którym został wybrany nowy Zarząd. Nowy Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezeska — p. H. Lutostańska, v. prezeska — p. Z. Bowbelska, sekretarka — p. Hiegemanowa, skarbniczka — p. A. Szredzińska, zastępczyni — p. W. Chodorowska i A. Korolówna, oraz p. St. Jaroma jako bibliotekarka i przewodnicząca sekcji współpracy z młodzieżą.

— W dniu 30. I. 38 r. odbył się zjazd Zarządów K. S. K. Okręgu Białostockiego. Na 16 Oddziałów reprezentowanych było 10. Obecnych 25 osób.

Przewodniczyła p. Zofia Stermińska, Prezeska Okręgowego Zarządu K. S. K.

Referaty o tegorocznym haśle i sprawach ogólnych wygłosiła pani Stermińska, o obowiązkach prezeski, prowadzeniu księgowości i planie pracy na I kwartał b. r. wygłosił instruktor, p. L. Harasimowicz. Ks. P. Maziewski w serdecznych słowach zachęcał do pracy nad wyrobieniem i udoskonaleniem siebie i swego otoczenia.

Uczestniczki Zjazdu w bardzo miłym nastroju rozstały się ze słowami „do marca” ponieważ w marcu Okręg Białostocki wspólnie z Wilnem organizuje tygodniowy kurs

dla Zarządów, członkiń i sympatyczek Akcji Katolickiej Okręgu Białostockiego, oraz kilku sąsiednich Okręgów.

— Na ostatnio odbytym Zebraniu Stowarzyszenie Mężów Katolickich bardzo ciekawy referat o Marcynie Lutrze wygłosił ks. Maziewski, który zapowiedział, że na następnym zebraniu wygłosi część drugą referatu, w którym wyjaśni wpływy działalności Lutry w Polsce.

— Dowiadujemy się, że myśl rzucona przed kilku miesiącami, by kwartał między ul. M. Piłsudskiego, Dąbrowskiego i ul. Artyleryjską racjonalnie wykorzystać na budowę szeregu gmachów użyteczności publicznej — nie jest obca naszym ojcom miasta. I słusznie. Wybudowanie np. jednego potężnego gmachu, w pewnym oddaleniu od zgiełku głównej arterii miasta ulicy M. Piłsudskiego, w podziemiach tego gmachu ulokować garaż, na parterze stację autobusową, wyżej Magistrat, jeszcze wyżej Starostwo Grodzkie a potem Starostwo Powiatowe, na piątym piętrze jakiś Bank Komunalny, asekuracyjne towarzystwo i t. d. słowem wszystkie instytucje, które stanowią niejako chleb powszedni i wsi i miasta, a do których każdy ma blisko: i ten co przyjechał koleją i ten co autobusem i ten co przyszedł pieszo. Gdy to się stanie arteria główna miasta, ulica Marsz. Piłsudskiego uzyska na wyglądzie, zaniedbana a jednak bardzo ważna ta nasza dzielnica, nabierze należnego jej splendoru i znaczenia, my zaś wszyscy z satysfakcją powiemy, że ojcowie miasta to naprawdę ojcowie.

— Na Zielone Świątki wyruszy z parafii św. Rocha w Białymstoku, **pielgrzymka do Częstochowy przez Kraków**. Cel pielgrzymki: modły u stóp Pani JasnoGórskiej i poznania ziemi ojczyznej oraz starego Krakowa. Pielgrzymka odbędzie się pod kierownictwem ks. kan. Abramowicza. Czas potrosze myśleć o potrzebnych funduszach na podróż.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Śmierć na posterunku. W Chinach północnych, w miejscowości Feng-Ping-Fou zamordowano 9 misjonarzy katolickich. Wśród zabitych było 3 Francuzów, 2 Czechów, 1 Holender i 1 Polak. Ciała ofiar spalono na placu publicznym w nocy.

— Kanonizacja błog. Andrzeja Boboli nastąpi w Święta Wielkiejnocy. Ojciec św. ustalił datę uroczystej kanonizacji błog. Andrzeja Boboli, męczennika polskiego na dzień Wielkiejnocy. Jednocześnie odbędzie się kanonizacja błog.

Salwatora de Horta, brata zakonnego Franciszkanów w Hiszpanii i błóg. Jana Leonardiego z Lukki, założyciela kleryków regularnych Najsw. Marii Panny.

— Arcypasterz wśród dzieci robotniczych. W święto Trzech Króli Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Wilnie urządziły we własnej sali choinkę dla 780 dzieci najbiedniejszych robotników, członków Chrz. Zw. Z. Zebranie odwiedził, witany serdecznie przez robotników, J.E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski w towarzystwie ks. A. Mościckiego, kapelana Chrz. Związków Zawodowych.

W imieniu Chrz. Z. Z. i dzieci powitał Arcypasterza p. Al. Janulewicz, prezes Chrz. Zw. Z. Piekarzy. Następnie w gorących słowach, pełnych miłości, do dzieci i robotników przemówił Ks. Arcybiskup, ciesząc się z rozrostu Chrz. Związków Zawodowych (30 związków, 75 proc. ogółu robotników m. Wilna) i pogłębiania nauki Kościoła w sprawach społecznych przez zrzeszonych robotników w zawodowych organizacjach chrześcijańskich.

Następnie Arcypasterz odwiedził czytelnię i bibliotekę Chrz. Uniwersytetu Robotniczego, świetlicę dzienną Związków oraz poszczególne sekretariaty, oprowadzany przez ks. kapelana Mościckiego, sekretarza generalnego Centrali p. Wł. Ostrowskiego oraz prezesów Związków.

Rzeczy ciekawe.

— Niemcy, pragnąc się uniezależnić gospodarczo na wypadek wojny od innych krajów, robią wielkie wysiłki, by zaopatrzyć rynek wewnętrzny własnymi produktami. I tak na wiosnę z Hamburga mają wyruszyć łodzie rybackie na pelów ryb, które następnie zużyte będą na wyrób skóry, wełny, mąki, szcrotek, sznurowadeł i konserw. Wyrabiają też mydło z węgla. Obecnie dr Spangenberg wynalazł metodę, która pozwala na szybki wzrost zboża bez użycia światła i ziemi.

Co słyhać w Rosji Sowleckiej?

— Przygotowanie do walki z religią w Sowietach. Władze sowieckie razem ze związkiem „wojujących bezbożników” organizują specjalne seminarium dla propagandzistów bezbożnictwa, werbowanych przeważnie wśród robotników.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **Curiosum.** W Moskwie odbyły się uroczystości związane z pierwszą rocznicą konstytucji sowieckiej. Między innymi oddano salwę honorową.

Były to w Sowietach pierwsze od wielu miesięcy strzały w... powietrze.

— Do tramwaju wsiada porucznik. W tej samej chwili zrywa się z ławki żołnierz i salutuje.

— Dziękuję, dziękuję... nie będę siadał!...

— Panie poruczniku...

— Siadajcie mówię!

Tramwaj rusza. Na następnym przystanku żołnierz znów wstaje.

— Ależ siadajcie!

— Panie...

— Siadać!

Ta sama scena na dwóch następnych przystankach. Wreszcie na piątym:

— Siadajcie, do króćsel!

— Panie poruczniku, melduję posłusznie, że już pięć przystanków za daleko zajechałem.

— Litościwa osobo — zaczepia przechodnia żebrak na samotnej drodze — niech pan nie odmówi biedakowi skromnego datku. Nie mam nic na świecie, oprócz tego rewolweru.

— Pan Korek odpowiada przed sądem za ciężkie pobicie żony.

— Czy oskarżony może powiedzieć co na swoją obronę?

— A czy pan sędzia ma żonę?

— Nie.

— No, to proszę już nic nie mówić!

— Pan Piperman wybrał się z żoną w góry. Gdy po wielu trudach osiągnęli wysoki szczyt, zwraca się uradowany do żony:

— Spójrz, Salciu, jak tam w dole pięknie!

— To po coś mnie tu włóki? — mówi żona. — Jeżeli na dole jest pięknie, to trza było tam zostać!

— Małego Jasia przeniesiono do nowej szkoły.

— Jakiegoż masz tutaj profesora? — pyta ojciec.

— Bardzo pobożnego, tatusiu...

— Skąd to wiesz?

— Bo po każdej mojej odpowiedzi składa ręce i mówi: „Boże, Boże!...”

Ofiary zebrane na budujący się kościół-pomnik w mies. styczniu i lutym.

P. Dutkowska uzbierała 50 zł. na kościół i 30 zł. na fig. M. B., Izba Skarbowa 37 zł. 95 gr., Urząd Telefonów 87 zł., Drużyny kond. 51 zł. 90 gr., Bank Gosp. Krajowego 15 zł., Elektrownia 77 zł. 85 gr., Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie 500 zł., K.M.S. Starosielce 20 zł., p. Kalinowski uzb. 52 zł., P. Zelechowski i P. Mietliński 14 zł. 60 gr., prac. parowozowni 64 zł. 70 gr., drużyny kond. 53 zł. 70 gr., emerycy kol. 50 zł. 10 gr., prac. kol. Białystok Centr. i Expedycji 20 zł., p. Borkowska Zofia 10 zł., p. Piotr Burzyński 100 zł., dr. Brodowicz 25 zł., p. Andrecki 2 zł., p. Białkowska 10 zł., p. Piotrowska 5 zł., p. Szatkowski 6 zł., p. Zajkowski 5 zł., S.S. Misjonarki uzb. 170 zł., Księgarnia Nauczycielska 100 zł., pracown. wydz. Roln. i Refer. Roln. Urzędu Woj. 3 zł. 50 gr., Franciszek Antoniuk 10 zł., od p. Gromadzkich 5 zł., p. Apolonia Białkowska 10 zł., p. Zuzanna Kołodko 5 zł., Elektrownia 77 zł. 86 gr., p. F. Ostaszewski 4 zł., Kółko Różańcowe Arciszewskiej 16 zł., Urząd Pocztowy 30 zł., Urząd Telef.-Telegr. 15 zł., oddział drogowy P. K. P. 17 zł. St. Kotyński 10 zł., p. J. Kordomska 5 zł., prac. więzienia 17 zł., J. Mazur 2 zł., p. mgr Michalski 30 zł., prac. stacji Białystok I telegr. 23 zł. 70 gr., emerycy kolejowi 52 zł. 70 gr., ekspedycja kolejowa 1 zł. 60 gr., zebrane przez Szarkowskiego 19 zł. 50 gr., M. Koniuszewski 4 zł., Misiorek 2 zł., prac. Wojew. Biura F. P. 26 zł. 60 gr., L. Malinowska 25 zł., drużyn parowozowych 100 zł. 90 gr., biuro parowozowni 12 zł. 25 gr., prac. Banku Polskiego 41 zł., p. Ciolkiewiczowa 5 zł., prac. II Urzędu Skarbowego 15 zł., chór parafii św. Rocha 20 zł., W. Popko 2 zł. 40 gr., K. Bernasiński 10 zł., zebrane we wsi Sielachowskie 30 zł., Roszkiewicz 10 zł., 8 szkoła powszechna 30 zł. 10 gr., prac. Izby Skarbowej 15 zł., zebrane przez Dutkowską 40 zł. 50 gr., A. Dąbrowska 3 zł., zebrane przez p. Bajko i Gorczyńskiego 50 zł.

Intencja dla kólek różańcowych na miesiąc marzec.

Pamiętaj człowiecze, jak żyjesz na świecie, żeś proch jesteś i w proch się obrócisz! Ta prawda niech pobudzi nas do tym większego żalu za grzechy im bliższe po Wielkim Poście Zmartwychwstanie Pańskie, by z Nim zmartwychwstać!

CHRZESCIAŃSKI MAGAZYN
ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKO—ZŁOTNICZY

JERZY SOBIERAJ

BIAŁYSTOK

ul. Kilińskiego Nr 4 telefon 15-54 (obok hotelu Ritz'a)

POLECA:

obrączki ślubne, zegary, zegarki, biżuteria, platery, kryształy, wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa, złotnictwa, jubilerstwa, złocenie, srebrzenie, oksydowanie i rytowanie.

Siostry Misjonarki św Rodziny

przy ul. Dąbrowskiego 1-b.

Przyjmują i wykonują obstalunki szycia ubrań i bielizny.

Po cenach przystępnych.

„PRACA POLSKA”

DOM ODZIEŻY Spółdz. Krawców Chrześc.

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 9, tel. 15-24.

WYKONYWA WSZELKIE PRACE W ZAKRES KRAWIECTWA WCHODZĄCE JAK TO:

sufanny, ubiory świeckie i wojskowe.

Ceny niskie i wykonanie solidne.